

Ks. Bp Lech Kaczmarek

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Truizmem wydaje się twierdzenie, że świat współczesny różni się diametralnie od świata XVIII i XIX wieku. W ustawicznie zmieniających się warunkach życia, w zmieniającym się stale obliczu społecznym świata, Kościół jako instytucja bosko-ludzka ma do wypełnienia pewne zadania, zawsze takie same, choć sposób podchodzenia do człowieka XX wieku, rzecz jasna, odbiega znacznie i powinien odbiegać od sposobu podchodzenia do ludzi, do świata XVIII czy XIX wieku. Na tę elastyczność podchodzenia do psychiki człowieka zwraca uwagę dokument Soboru Watykańskiego II „*Gaudium et spes*” ostrzegając jednak równocześnie, że zmienione metody podchodzenia nie mogą w niczym ubliżać jednoznaczności, trwałości, niezmienności nauki Kościoła.

Stary Seneka mawiał: *Homo sum et nil humanum a me alienum esse puto*. Ta maksyma rzymskiego pisarza nie jest w pewnym tego słowa znaczeniu obca Kościołowi. I dlatego Kościół zdając sobie sprawę, że został ustanowiony dla ludzi wie, że nic co ludzkie nie powinno mu być obce. Dlatego też czytamy w dokumentach Soboru Watykańskiego II: *Kościół ma przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz ze wszystkim wśród czego on żyje, świat klęsk i zwycięstw, świat z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany popada wprawdzie w niewolę, lecz został wyzwolony przez Chrystusa*¹. Kościół współczesny świadomy swych związków ze światem wychodzi naprzeciw współczesnemu człowiekowi z dwoma potężnymi atutami — o jakich już św. Jan Vianney wspominał, a mianowicie z modlitwą i miłością.

Kościół współczesny świadom solidarności, jaka łączy wszystkich lu-

¹ KK, nr 2.

dzi na świecie, podchodzi do współczesnego człowieka z życzliwością, świadom roli jaką może i powinien spełnić, byleby człowiek, przyjmując wyciągniętą dłoń Kościoła, zechciał z nim współpracować, niczym prawa ręka z lewą ręką, jak mówi stare chińskie przysłowie: obie bowiem ręce uczą nas, że każda ma do spełnienia swoje zadanie, jedna drugiej powinna pomóc, jedna drugiej nie może zazdrościć i nie zazdrości. Obie spełniają swe zadanie. Kościół: *nie potrafi wymowniej okazać swej solidarności, szacunku i miłości dla całej rodziny ludzkiej, w którą jest wszczepiony, jak nawiązując z nią dialog na temat różnych problemów, przynosząc światło czerpane z Ewangelii oraz dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymał od swego Założyciela*².

W ten sposób Kościół spełnia istotne zadanie polegające na tym, że jest przedłużeniem Chrystusa Pana i jego misji zbawczej. Tutaj więc znajduje się odpowiedź na pytanie, jakie stawia sobie wybitny niemiecki teolog Karl Barth, kiedy pyta: *dlaczego ostatecznie została stworzona społeczność chrześcijańska?* Barth twierdzi, że tradycyjna nauka o Kościele *de Ecclesia* nie dawała dotychczas żadnej albo wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, dlaczego potrzebna jest społeczność kościelna? Z jednej strony traktowała dzieło zbawcze Chrystusa dokonane przez Niego i objawione przez Ducha Świętego a z drugiej strony podkreślała istnienie i działalność Kościoła, tworząc w ten sposób niejako zamknięte koło, na które składają się dwie niejako różne sfery zapominając, że przecież Kościół spełnia zadanie kontynuacji Chrystusa, Jego roli i zadań³.

I.

Działalność misyjna Kościoła wypływa z wewnętrznej konieczności drzemiącej w samym Kościele; konieczności coraz to nowego odradzenia się, podobnie jak jedna z wysp holenderskich stale zalewana falami i wylaniająca się na nowo z fal, nosi hasło wywoławcze: *fluctuat nec mergitur*.

Ze stanowiska współczesnej eklezjologii trzeba stwierdzić, że Kościół nic innego nie czyni i nic innego nie mówi, jak to, co mówił i co czynił Chrystus. Kościół czyni to *in memoriam Eius* — na Jego pamiątkę. Kościół nie tylko pochodzi od Chrystusa, nie tylko zawdzięcza swój początek Chrystusowi, Zbawiciel nie tylko stoi u kolebki owej grupy uczniów i tradycji ewangelicznej, której oni są nosicielami, ale Chrystus Zmartwychwstały razem z Duchem Świętym to w a-

² KK, nr 3.

³ Zob. Karl Barth, *Dogmatic*, t. 3, § 72.

rzyszy Kościołowi w Jeruzalem, w Galilei, Samarii aż po krańce ziemi. Kościół jest świadom swego pierwotnego doświadczenia paschalnego. Tu spoczywa wielka szansa Kościoła współczesnego, wielkie zadanie Kościoła. Kościół Chrystusowy nie jest tylko pamiątką po Chrystusie, jakby wspomnieniem Chrystusa, ale jest znakiem żywym, jako że przez mękę i śmierć Chrystus — Syn Boży dał życie Kościołowi.

Stąd Kościół nie jest kontynuacją żydowskiej tradycji, ale jest otwarty na przyszłość, otwarty ku wielości narodów, którym zwiastowana jest Ewangelia.

Jakże trafne są tu słowa św. Pawła: *Dlatego odtąd nie mamy już nikogo według ciała i jeśliśmy znali Chrystusa według ciała, to Go już teraz nie znamy, jeśli tedy kto jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. Dawne czasy przeminęły. Oto wszystko nowym się stało. A wszystko z Boga, który nas z sobą pojednał przez Chrystusa i dał nam urząd jednania. W Chrystusie bowiem Bóg pojednał świat ze sobą, nie poczytując mu jego grzechów i udzielając mu słowa pojednania*⁴.

Właśnie św. Pawłowi mamy do zawdzięczenia, przeważnie jemu, że ukazał nam Kościół jako Mistyczne Ciało Zbawiciela — wzrastające przez Chrystusa. Stąd jeśli wielu ludzi na Zachodzie czyta współcześnie Pismo Święte, rozkoszuje się pięknem zawartych tam nauk, bogactwem posłannictwa mądrości a nie rozumie Ewangelii, tak jak rozumie i pojmuje ją Kościół Chrystusowy, nie zrozumie nigdy sensu Kościoła, ponieważ rozkoszowanie się — o ile tak wolno powiedzieć — artystyczne Pismem Świętym, mówiącym o potrzebie miłości między ludźmi, to jeszcze nie wszystko. Pismo Święte, dopiero gdy odczytywane jest w świetle Ducha Świętego w Kościele, staje się aktualnie efektywne. Dopiero w społeczności kościelnej rozumiemy w pełni sens Pisma Świętego.

Można by zapytać, ilu chrześcijan dzisiaj, w świecie współczesnym, żyje rzeczywiście Jezusem Chrystusem na co dzień? Wielu z nich wierzy w jakiegoś Pana Boga, w Kogoś nadrzędnego nad światem. To nie jest wiara w Tego, który — jak uczy święty Paweł w liście do Galatów: *I żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A o ile teraz żyję w ciele, to żyję we wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie*⁵. Tak więc pierwsze zadanie, jakie ma do wypełnienia Kościół współczesny w świecie, to podkreślanie sensu swojego istnienia, jego celowości, którą jest Chrystus Pan działający w Kościele i poprzez Kościół.

⁴ II Kor 5, 16.

⁵ Ga 2, 20.

Tak więc zadanie Kościoła nie polega jedynie na tym, aby przeciwstawiać się laicyzmowi i ateizmowi różnego gatunku. Zadanie Kościoła, zadanie chrześcijan w świecie współczesnym jest zadaniem świadków Jezusa Chrystusa, współpracowników Jego posłannictwa, urzeczywistniających, praktykujących Jego naukę i posłannictwo. Nigdy nie dość dzisiaj mówić o tym ludziom w katechezie, na kazaniach ale i w apostołstwie świeckich na wszystkich płaszczyznach jego działania⁶.

II.

Jeśli zastanawiamy się nad rolą, zadaniem Kościoła w świecie współczesnym nie podobna nie pamiętać, że dzieło Chrystusa Pana, dzieło odkupienia odnosi się do całego człowieka. Stąd też i Kościół w swych relacjach ze światem, musi i powinien obejmować całokształt zagadnień związanych z człowiekiem, który jest stale na drodze do doskonałości i którego zadaniem na świecie — jak uczy św. Tomasz z Aquinu jest *plus esse*, coraz pełniej, coraz doskonalej być. Dzieło odkupienia odnosi się do całego człowieka. Kościół obejmuje swoim zainteresowaniem całokształt spraw, bogaty wachlarz spraw, jakie związane są z człowiekiem i jego różnorodną działalnością na świecie. Stąd też określenie — *chrześcijanin w świecie* jest bogate w treść, bo obejmuje szereg zadań, jakie chrześcijanin ma do spełnienia w różnych dziedzinach życia, nie tylko w dziedzinie gospodarczej, społecznej czy kulturalnej.

Kościół wykazywał zawsze, a w szczególny sposób obecnie zdaje sobie sprawę z konieczności nawiązania kontaktu ze światem. Te relacje między Kościołem a światem wynikają niejako z natury samego Kościoła, jak pisał w swoim czasie Ks. Granat w dziele *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*⁷.

Zainteresowanie, jakie wykazuje Kościół Chrystusowy, a zwłaszcza w s p ó ł c z e s n y Kościół człowiekiem, jego sprawami, wywodzą się stąd, że Kościół pozostaje w ścisłym związku z Chrystusem, jak o tym poprzednio była mowa. Dlatego ma obowiązek interesowania się ludzkimi problemami, ma prowadzić przeciw ludzi, całego człowieka ku Bogu. Ma doprowadzić do pełni człowieczeństwa każdego pojedynczego człowieka. Zresztą św. Paweł (1 Tm 2, 5) wyraźnie mówi, że Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi.

Usiłuje się nieraz głosić zupełnie fałszywie, jakoby Kościół ustosunkowany był negatywnie do świata. Tymczasem jest to manicheizm, nie

⁶ Por. M. Vidal, *Le service de l'Église dans le monde, Prêtres diocésains 1981 r.*, 303—311.

⁷ Lublin 1974, t. II, 445 nn.

mający nic wspólnego z nauką Kościoła. Pan Jezus również potępił zło ale szukał człowieka, który się zagubił. Radość Boża wskutek nawrócenia jednego z grzeszników jest ogromna, jak to wykazuje św. Łukasz (Łk 15, 7).

Określenie *świat* jest oczywiście synonimem zła w Piśmie Świętym, ale nie znaczy to, aby Apostołowie mieli uciekać od świata, jakoby Kościół współczesny miał uchylać się od niesienia pomocy człowiekowi. U św. Jana w ewangelii czytamy: *Ja im przekazałem Twoje słowa, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata jak ja nie jestem ze świata. Z drugiej strony ten sam Chrystus mówi: Jak Ty mnie posłałeś na świat tak i ja ich na świat posłałem*⁸. Oczywiście w świecie działają siły zła, jesteśmy zwłaszcza w naszych czasach tego świadkami; siły zła, przeciwko którym należy walczyć bronią prawdy, sprawiedliwości i Ewangelii. Dlatego Kościół nie może nigdy wyrzec się prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem — uczył św. Jakub⁹. To prawda *jeśli kto kocha świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem co jest na świecie, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, nie pochodzi od Ojca, lecz ze świata* — uczy św. Jan (1 J 2, 15—16). Nie mniej jednak Chrystus Pan jest Odkupicielem wszystkich ludzi a to Jego posłannictwo prowadzi w dalszym ciągu Kościół. Dlatego Kościół, tak jak Chrystus, odnosi się do wszystkich problemów świata; nie tylko zagadnienie odkupienia jest ważne ale także prawda o stworzeniu człowieka, prawda o opanowywaniu sił przyrody przez człowieka, o doskonaleniu się człowieka, prawda o podporządkowaniu świata, tworzeniu różnorodnej kultury — to są wszystko zagadnienia związane z tym światem i z ludzkością.

Otóż Kościół dzisiejszy w szczególny sposób jest wrażliwy na tego rodzaju problematykę. I tak być musi, i tak być powinno. Sobór Watykański II uczy: *Człowiek bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga otrzymał zlecenie, aby rządził światem, w sprawiedliwości i świętości podporządkowując sobie ziemię we wszystkim co na niej jest*¹⁰. To też ludzie przez swoją pracę rozwijają dzieło Stwórcy, przyczyniając się, by w historii spełniał się zamysł Boży. Mówi o tym także świeżo wydana przez Papieską Komisję *Iustitia et Pax* publikacja poświęcona pracy ludzkiej¹¹. Rozwinał także tę myśl śp. Ksiądz Kardynał Wyszyński w swojej epokowej pracy pt.: *Duch pracy ludzkiej*. Oczy-

⁸ Por. J 17, 14 i 18.

⁹ Jk 4, 4.

¹⁰ Por. KK nr 34.

¹¹ Por. *le travail humain*, Citté du Vatican, Octobre 1978 — Novembre 1979

wiście Kościół nie rości sobie pretensji do jakiegoś teokratyzmu. Uznaje dobrze rozumianą autonomię rzeczy świeckich. Autonomia ta jednak nie oznacza, że świat jest niezależny od Pana Boga, bo zależność u m a c n i a był stworzony, który bez tej zależności traciłby wiele.

Człowiek współczesny nie zawsze chce uznać swoją zależność od Boga i na tym polega jedna z największych tragedii, jeden z największych dramatów współczesnego ateizmu. Człowiek usiłuje obywać się bez Boga. Stąd występuje zjawisko sekularyzacji, laicyzmu, to jakiś znaczący fakt naszej cywilizacji zachodniej. W tej sytuacji sekularyzm, jako system ideologiczny, który nie tylko usprawiedliwia ów fakt, lecz uważa go za obiektywny, za źródło a także za normę postępu ludzkiego, idzie aż tak daleko, że pragnie zdobyć dla człowieka absolutną autonomię wobec własnego przeznaczenia. Kościół zdając sobie sprawę z tego, że świat nasz nie jest najlepszym ze światów, nie podziela jakiegoś przesadnego optymizmu, ale wobec świata takiego, jakim on jest, stara się wypełnić zadanie, swoje posłannictwo zbawcze.

III.

Z dotychczasowych rozważań wynika jasno, jak ściśle relacje łączy Kościół z Jezusem Chrystusem, założycielem Kościoła, stale w Kościele działającym. Wszystkie definicje Kościoła nie uwzględniające instytucjonalnego charakteru i działania Ducha Świętego w Kościele, są z góry skazane na przegrane.

Definicja Edwarda Schillebeeckxa, który twierdzi, że *Kościół jest pierwszym sakramentem zbawienia, który jest przygotowany dla wszystkich ludzi zgodnie z wiekuistym postanowieniem Boga, a to zbawienie nie jest ponadto żadnym monopolem Kościoła, lecz na podstawie odkupienia przez Chrystusa, który umarł dla zbawienia całego świata i zmartwychwstał, jest w tym całym świecie skutecznie dostępne*¹², jest błędna, ponieważ pomija charakter instytucjonalny Kościoła i rolę Ducha Świętego, który jest przecież duszą Kościoła.

Sobór Watykański II posługuje się wieloma opisowymi określeniami Kościoła, jako Ludu Bożego, Ciała Mistycznego Chrystusa i porównywanego do owczarni, każe wnioskować, że gdy mowa o Kościele, nie chodzi tylko o uaktualnienie i niejako o przyszłość Jezusa Chrystusa, ale chodzi o to, że Chrystus Pan jest drogą do Królestwa Bożego, które głosił. Królewskość Chrystusa zmartwychwstałego jest podporządkowana temu, aby Pan Bóg był wszystkim we wszystkich, jak uczy św. Paweł¹³. I na to warto zwrócić szczególną uwagę.

¹² Por. E. Schillebeeckx, *God Kirch weld*, Mainz 1970, 267.

¹³ I Kor 15, 24-28.

Kontrowersyjny teolog Hans Kiing w swoim sławnym już dzisiaj *Christ sein*, choć wiele popełnia błędów teologicznych i na wiele jego sformułowań trudno się zgodzić, uczy jednak, że właśnie dzięki Kościołowi sprawa Jezusa Chrystusa doznaje kontynuacji, że sprawa Chrystusa jest całkowicie identyczna ze sprawą Bożą i ze sprawą człowieka oraz że Bóg zostaje tu w pełni uznany jako Ten, który zdolny jest w pełni zhumanizować człowieka.

Jeśli mowa o roli, o zadaniu, o posłannictwie Kościoła w świecie współczesnym, warto sobie przypomnieć, że misja, posłannictwo Jezusa Chrystusa polegało na proklamowaniu Królestwa Bożego, które jest bliskie i na daniu człowiekowi możliwości otwarcia się na przyjęcie owego Królestwa Bożego, na przyjęcie z szczerością dziecka i to na łonie świata dzisiejszego, często bardzo bogatego we wiadomości, w czynnik intelektualny a bardzo biednego i dziecinnego, gdy chodzi o wolę, uczucia i namiętności.

Zachodzi zawsze pewne ryzyko stwarzania sztucznych podziałów. Przestrzegaj już przed tym w swoim czasie filozof francuski Henryk Bergson, który mówił, że umysł ludzki niejednokrotnie dokonuje podziału tam gdzie powinien dbać o zachowanie jedności rzeczy, która sama w sobie jest jedna, a którą niepotrzebnie dzielimy. Stąd jego sławne określenie *Le morcellage*. Należy pamiętać, że nie wolno rozdzielać tych dwu dziedzin, mianowicie ewangelizacji od służby sprawiedliwości, wolności od służby rozwojowi i pokojowi. Wszystkie te rzeczy stanowią pewną jedność i całość. Jakieś spirytualizowanie Ewangelii polega nieraz na złym rozumieniu ich sensu i treści. Także słowa i działanie Jezusa Chrystusa usiłuje człowiek nieraz przesadnie spirytualizować a przecież, choć Chrystus Pan wyraźnie głosił, że Królestwo Jego nie jest z tego świata, ale że pochodzi od Boga — podkreślał w swoim nauczaniu, że wszystko w życiu ma świadczyć o naszym przywiązaniu do Pana Boga i wszystko stanowi pewną jedność.

Innymi słowy, z ewangelizacji wynika dbałość o sprawiedliwość, o wolność, o rozwój ludów, o pokój. Ile razy człowiek szuka Pana Boga, może wystąpić takie zjawisko, że człowiek oddziela czynnik ludzki od czynnika boskiego. Ale kiedy Pan Bóg sam objawia się człowiekowi, objawia się poprzez akt, w którym On jest Stwórcą i Zbawicielem swoich stworzeń. Jest równocześnie ich początkiem a zarazem nie jest stworzeniem. Dlatego Objawienie Boże jest jakimś poświadczeniem, a testacją, zatwierdzeniem tego świata, człowieka biologicznego, psychicznego, duchowego, jednostki, narodu. Jest akceptacją pragnień i cierpień, radości życia i tajemnicy śmierci, wolności i grzechu, jako ryzyka wpływającego z ograniczoności naszego ja.

Jezus Chrystus mówi, działa, uzdrawia, karmi, gromadzi, formuje

swoich uczniów — owszem zakłada to, co po Wielkanocy stanie się Kościołem. Właśnie w naszych czasach Kościół ma szczególnie to zadanie do wypełnienia — mianowicie stałe wykazywanie, że wszystkie te sprawy ziemskie i dotyczące naszego zbawienia, powinny tworzyć pewną całość; są podporządkowane jednemu celowi, do jednego i tego samego celu zmierzają. W tym znaczeniu można by powiedzieć, że zadanie Kościoła w świecie współczesnym polega na tym, aby Pan Bóg objawił się ludziom, ludzkości dzisiejszej znękaney jako Król sprawiedliwości i pokoju.

Można także powiedzieć, że Kościół istnieje na świecie dlatego, aby być żywym znakiem nadziei, *nadziei wbrew wszelkiej nadziei* — jak powiedział św. Paweł w liście do Rzymian 4, 18. Mając na uwadze czynnik ludzki Kościoła, sprawiający niejednokrotnie zawód, można słusznie o wielu współczesnych członkach Kościoła, chrześcijanach, powiedzieć to, co mówił Fryderyk Nietzsche: *Na twarzach chrześcijan nie widzę zbawienia*. Można by też powtórzyć zdanie Juliusza Guesda, że przeszłość do was należała. Coście uczynili z nią panowie chrześcijanie? I dlatego mówiąc o roli i posłannictwie Kościoła w świecie współczesnym, można ulec pewnemu złudzeniu, mianowicie nie będąc z siebie zadowolonymi, można poszukiwać Kościoła pierwotnego, tego Kościoła, który na nowo powinien stać się pierwotnym Kościołem dawnych chrześcijan. Ta pocieszająca mitologia bywa niebezpieczna i zwodnicza.

Pisma apostołów i ewangelistów pouczają nas, że nawet w pierwotnym Kościele nie brakowało ze strony apostołów ludzkiej słabości. Nie wszystko rozumieli, nie zawsze głęboko wierzyli i postępowanie ich bywało narażone na poślizgi. Chrześcijanie pierwszych pokoleń byli raz wierzący, to znowu wątpiacy. Raz rozumiejący, raz mało rozumiejący. Niemniej jednak uświadamiali sobie z całą szczerością, że nie zawsze są takimi, jakimi być powinni. Niejako chełpili się z tego, że byli nieraz naiwni. Jezus Chrystus odpowiadał im: *Teraz wierzycie, bo nadchodzi godzina a nawet już nadeszła, że rozpierzchniecie się każdy do swoich a mnie zostawicie samego. Wszakże nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To wam powiedziałem abyście pokój mieli we mnie. Na świecie bowiem doznacie ucisku, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat*¹⁴.

W takie ręce ludzi słabych złożył Chrystus Pan losy Kościoła. Kościół pierwotny gromadzi się w gronie uczniów Chrystusa, wokół dwunastu, uzupełnionych przez Macieja. I to grono zostaje posłane przez Chrystusa Pana na świat, pomimo swoich dotychczasowych błędów i

¹⁴ J 16, 31-33.

uchybień we wierze. Także św. Mateusz zapowiada równocześnie założenie Kościoła i mękę Chrystusa. Założenie Kościoła, ustanowienie Eucharystii — teologia uznaje poza czynnikiem boskim w momencie tworzenia Kościoła ogromny dystans istniejący między Ewangelią i nami, między Chrystusem i nami, między Jego wiernością w miłości i naszą słabością, naszym wątpliwym, naszą powolnością.

Kościół na przestrzeni dziejów jest świadkiem miłosierdzia Bożego i angażowania się Pana Boga w nasze sprawy. Kościół głosi przebaczenie, rekunciację, głosi łaskę. I dlatego Kościół jest równocześnie na służbie Ewangelii głoszonej na tym świecie, na służbie miłości, którą głosi a którą otrzymał od Ojca przez Jezusa Chrystusa poprzez Ducha Świętego. Ten Kościół głosił i głosi miłość bratnią jednych do drugich. Tu znajduje swój początek posłannictwo kapłańskie Kościoła w tym pełnym oddaniu siebie Bogu za świat w łączności z ofiarą Chrystusa. *Wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do życia, bo miłujemy braci* — jak powie św. Jan¹⁵.

Aby zrozumieć posłannictwo Kościoła w świecie współczesnym pamiętać trzeba, że nie wystarczy tu określenie, że zadaniem Kościoła jest świadczenie o Chrystusie (*martiria*); że zadaniem Kościoła jest służba bliźnim (*diakonia*); że zadaniem Kościoła jest stworzenie wspólnoty (*kojnonia*). Tego rodzaju klasyfikacja w dużej mierze słuszna, oznacza jednak coś sztucznego. Każda z tych funkcji pozostaje w zależności jedna od drugiej, a wszystkie razem rozwijają się. Zadanie Kościoła nie może ograniczać się jedynie do urzędu profetycznego. To bowiem grozi odchyleniem protestanckim, pomijającym zagadnienie zła moralnego i śmierci.

Rola Kościoła nie może ograniczać się do służebności kapłańskiej Chrystusa, dlatego że tu może wziąć początek niebezpieczeństwo jakiejś religii pocieszenia, usprawiedliwiającej istniejącą niesprawiedliwość. Rola Kościoła nie może ograniczyć się do urzędu, do posłannictwa królewskiego Chrystusa. Tu bowiem może wziąć początek jakiś triumfalizm moralny, polityczny czy klerykalny.

Wielu ludzi będzie dziś patrzyło i patrzy na Kościół z różnego punktu widzenia. Jedni pragną widzieć w Kościele po prostu szkołę mądrości i jakiegoś ducha walki. Inni pragną w nim widzieć rodzaj krytycznej inteligencji w społeczeństwie. Dla innych Kościół będzie ruchem społecznym, humanitarnym, ewentualnie rewolucyjnym. Wielu redukuje rolę Kościoła na Zachodzie do rządu administrowania religii. Wielu będzie szukało tutaj jakiegoś utożsamienia społecznego, jakiejś tożsamości społecznej, jakiej gdzie indziej nie znajdują.

¹⁵ I J 3, 14.

Tymczasem Kościół jest rzeczywistością złożoną i można by o nim powiedzieć, że przedstawia się on jako jedność w wielości — *unitas in diversitate*; i że najważniejszą sprawą jest uznać, że przez Kościół działa Chrystus i Duch Święty. Mimo ludzkich błędów, strony ludzkiej Kościoła, to dzieło Jezusa Chrystusa doznaje w Kościele kontynuacji. Poprzez Kościół przejawia się Chrystus, działa w Kościele i poprzez Kościół.